

Dk. Waldemar Rozyrkowski

# **Droga krzyżowa**

z błogosławionym księdzem  
**Stefanem Wincentym  
Frelichowskim**

W świetle wspomnień jego siostry Marcjanny  
oraz współwięźniów

Toruń 2018

Opracowanie graficzne:  
Beata Króliczak-Zajko

Korekta:  
Mirosława Buczyńska

Skład:  
Mariusz Syguła

© Waldemar Rozynekowski  
Toruń 2018

ISBN 978-83-949297-6-3

Druk:  
Machina Druku

## WSTĘP

Dnia 1 września 1939 roku wybuchła II wojna światowa – przypomnijmy, że był to pierwszy piątek miesiąca. Ksiądz Stefan posługiwał więc tamtego dnia przede wszystkim w konfesjonale. Zapewne nie przypuszczał, że sakrament pojednania stanie się jednym z głównych sakramentów, których będzie udzielał podczas wojny. Siostra Błogosławionego Marcjanna Jaczkowska tak wspominała tamte chwile:

*Tego dnia Wicek przyszedł do naszego domu razem z ks. Janem Mykowskim i ks. Janem Mantheyem. W domu wisiał obraz Najświętszego Serca Jezusowego. Wicek podszedł do niego i poświęcił całą naszą rodzinę Sercu Jezusowemu. Tego dnia wszyscy byliśmy u spowiedzi i komunii św.*

### **Pomyśl:**

Kiedy krocysz swoją drogą krzyżową, czy pamiętasz o sakramencie pojednania oraz o częstym przystępowaniu do komunii świętej? Błogosławiony

księżu Stefanie, pomóż mi w zmaganiach o obecność tych sakramentów w moim życiu.

„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię”. (Mt 11,28)

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyn się za nami.*

## STACJA I

### JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Ksiądz Stefan został aresztowany już w pierwszych dniach wojny, dokładnie 11 września 1939 roku. Siostra Marcjanna tak przypominała sobie tamten moment:

*Nie było nas wtedy w Toruniu. Dowiedzieliśmy się o tym po powrocie z ucieczki. Razem z władzami województwa ewakuowaliśmy się i zamierzaliśmy udać się do Kowna. Na szczęście tam nie dojechaliśmy. Zatrzymaliśmy się we Włochach pod Warszawą. Tam spędziliśmy prawie dwa tygodnie. Po tym czasie najbliższym transportem, na jaki udało się dostać, wróciliśmy do Torunia. Wicek już powrócił po pierwszym aresztowaniu, o czym oczywiście nic jeszcze nie wiedzieliśmy. Ponieważ nie mieliśmy klucza do mieszkania, starsza siostra Stenia poszła odszukać Wicka. Znalazła go w konfesjonale, przekazał jej tylko klucz i dał*

znać, że zaraz przyjdzie. Przyszedł wieczorem i długo rozmawiał z tatusiem.

**Pomysł:**

Co jest powodem twojego odrzucenia przez innych? Może twoja obecność w Kościele? Może twoja wierność przykazaniom Bożym? Może twoja troska o chrześcijańskie wychowanie dzieci? Może twoje świadome kroczenie za Jezusem?

„Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli”. (J 1,10–11)

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyń się za nami.*

## STACJA II

# JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Ksiądz Stefan drugi raz został aresztowany 19 października 1939 roku. Siostra Marcjanna tak zapamiętała tamten dzień:

*Po mszy porannej Wicek przyszedł na śniadanie z ks. Leśniewskim. Zjedli i wyszli, niczego nie przeczuwając. Kiedy mamusia sprzątała ze stołu, gospodyni domu, w którym mieszkaliśmy, przyniosła wiadomość, że chyba aresztowali księdza. Widziała, jak grupę księży gestapo prowadziło koło urzędu wojewódzkiego. Mamusia mówiła, że jest to niemożliwe, przecież dopiero co wyszedł z domu. Było jednak inaczej. Wicek, przechodząc przez klatki schodowe, szybko dotarł do plebani, tam jednak czekali już na niego Niemcy. Natychmiast został aresztowany.*

## **Pomysł:**

Doświadczenie krzyża często nas zaskakuje, niejednokrotnie trudno nam także zaakceptować jego obecność. Brakuje słów na jego wytłumaczenie. Czy w takich sytuacjach nie pozostaje nam głównie oparcie się na Bogu? Co czynisz, gdy doświadczasz krzyża: uciekasz od niego, czy szukasz ratunku u Boga?

„Jezus upadł na kolana i modlił się tymi słowami: Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie! [...] Pogrążony w udręce, jeszcze usilniej się modlił”.

(Łk 22,42.44a)

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyn się za nami.*



## STACJA III

### JEZUS PIERWSZY RAZ UPADA POD KRZYŻEM

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Marcjanna, siostra księdza Stefana, przywołała trudne dla ich rodziny wydarzenia:

*Późną jesienią 1939 roku został aresztowany także mój starszy brat Leszek. Posądzono go o przynależność do Przysposobienia Obronnego i prześladowanie Niemców w pierwszych dniach wojny. On oczywiście nie miał z tym nic wspólnego, ponieważ w tym czasie uciekał razem z nami przed Niemcami. Więziony był w Toruniu i Bydgoszczy. Wstawiał się za nim Niemiec, który pracował u nas w piekarni jako czeladnik. W końcu został zwolniony, ale był tak zbity, że dnia 11 maja 1940 roku zmarł. Wicek wypytywał w listach o Leszka. O jego śmierci dowiedział się prawdopodobnie dopiero latem.*

## **Pomysł:**

Zdarza się, że na naszej osobistej drodze krzyżowej tracimy najbliższych. Nie zawsze muszą oni umierać, ale z różnych powodów odchodzą. Jesteśmy niejako ogołacani z relacji do innych osób. Często trudno nam się z tym pogodzić. Błogosławiony księżę Stefanie, pomóż nam zrozumieć takie sytuacje w naszym życiu!

„Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym”. (Mk 10,29–30)

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyn się za nami.*

## STACJA IV

### JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Ksiądz Stefan spędził w różnych więzieniach oraz obozach koncentracyjnych przeszło pięć lat. Z rodziną kontaktował się przez listy, które adresował zawsze do swojej mamy – Marty Frelichowskiej. Listy rozpoczynał najczęściej od słów *Kochana matko*. Siostra Marcjanna tak przypominała sobie tamte sytuacje:

*Otrzymywaliśmy od niego mniej więcej dwa listy w miesiącu. Sami wysyłaliśmy listy i paczki, oczywiście wtedy, kiedy można było. Były przecież okresy, w których zakazywano wysyłania paczek żywnościowych. Zresztą dostawał paczki nie tylko od nas, ale i od parafian. Z listów wiemy, że pomagało mu wielu, niektórych nawet nie znałliśmy. Pamiętaliśmy nie tylko o Wicku, ale i o innych księżach, np. ks. Bernardzie Czaplińskim. Z późniejszych wspomnień wiemy, że w swoim baraku zorganizowali mały*

*Caritas. Wspierali wszystkich, którzy nie mogli oczekiwać pomocy lub o których nikt nie pamiętał. Dzielili się nie tylko z Polakami, ale i z innymi. Już po wojnie otrzymywaliśmy podziękowania, na przykład od jednego z księży niemieckich, który był wdzięczny za pomoc otrzymaną od Wicka. On też przysłał nam krzyżyk, z którym umierał Wicek. Krzyżyk ten trzymali następnie w chwili swojej śmierci tatuś i mamusia.*

### **Pomyśl:**

Czy odkryłeś już na swojej drodze krzyżowej obecność Matki Bożej? Czy odkryłeś Jej obecność w swoim życiu? Każdy z nas może przeżywać swoje chrześcijaństwo w obecności wyjątkowej matki – Matki Bożej.

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyn się za nami.*

## STACJA V

### SZYMON Z CYRENY POMAGA JEZUSOWI NIEŚĆ KRZYŻ

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Ksiądz Wojciech Gajdus, proboszcz podtoruńskiej parafii w Nawrze, współwzięci, tak zapamiętał obecność księdza Stefana w toruńskim więzieniu w Forcie VII:

*Była w toruńskim Forcie VII na piętrze ciemna, sklepiona piekarnia żołnierzy. Tuż za piecem pod ścianą było trochę miejsca, gdzie Wicek słuchał spowiedzi. Chłopczy i mężczyźni po omacku szli do kąta piekarni. Tam czekał Człowiek, który z Bogiem jedną dusze. Widziałem kilkakrotnie gest proszalny, zaklinający to Boga, to człowieka, łączący ich w jedność. Widziałem ludzi, którzy wracali z konfesjonatu – piekarni, od człowieka, który tam zawsze czekał pewny Bożej ofiary.*

## **Pomysł:**

Czy nie odkładasz zbyt łatwo sakramentu spowiedzi na inny czas? Błogosławiony książe Stefanie, proszę Cię, wyjednaj mi odwagę proszenia i zabiegania o sakrament pojednania. Proszę Cię także o gorliwość dla kapłanów w sprawowaniu tego sakramentu.

„Ja nie pragnę śmierci występnego, ale jedynie tego, aby występny zawrócił ze swej drogi i żył”. (Ez 33,11)

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyn się za nami.*

## STACJA VI

### WERONIKA OCIERA TWARZ JEZUSOWI

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Księża przetrzymywani w więzieniach i obozach doświadczali różnych cierpień. Jedno z nich związane było z brakiem możliwości odprawiania mszy św. Ksiądz Wojciech Gajdus, tak wspominał zabiegi księdza Stefana, aby w Wielki Czwartek oraz w Niedzielę Zmartwychwstania 1940 roku w obozie w Stutthofie kapłani mogli przeżywać Eucharystię:

*Niestrudzony ceremoniarz wielkotygodniowy, ks. Wicek Frelichowski dumiał o czymś głęboko i frasobliwie. Od kilku dni prowadził jakieś tajemne rokowania z przemytnikami chodzącymi codziennie do tartaku. Co popołudnie wyglądał ich niecierpliwie i wreszcie w środę Wielkiego Tygodnia na chwilę rozmarszczyło się jego zafrasowane czoło. Z radością i dumą pokazuje swym sąsiadom i powiernikom dwie małe pszenne bułki, zawinięte troskliwie w białą płócienną*

chustkę, dotąd dziwnym trafem zachowaną w stanie śnieżnej białości. Od rana też czyści skrupulatnie małą szklanę i tę spowija, jakby skarb jakiś, w inną chustkę.

Spojrzelśmy na siebie. Bez słów. Zrozumieliśmy szalony pomysł. Głębokie oddechy. Myśli gonią jedna drugą. Czyżby to było możliwe? Czyżby udać się to mogło tu, w tym miejscu tak strzeżonym? Nikt jemu słowa nie powiedział głośnego. Ważymy w sobie wszystkie za i przeciw. Wreszcie szept: „A wino?” Wicek niezrażony podnosi swe oczy na pytającego. „Myślałem o tym” – szepcze.

### **Pomysł:**

Czy podejmujesz zmagania, aby częściej niż tylko w niedziele uczestniczyć we mszy św.? Z czym ona przegrywa? Co jest ważniejsze od Eucharystii?

„Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”. (J 6,54)

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezus Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyn się za nami.*



## STACJA VII

### JEZUS DRUGI RAZ UPADA POD KRZYŻEM

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Kapłan diecezji płockiej, współwięzień, ksiądz Stanisław Biedrzycki, tak po wojnie przywoływał w pamięci księdza Stefana:

*Na tle tej ogólnej atmosfery myślenia tylko o sobie, aby przetrwać, czasem za wszelką cenę, postać śp. ks. Stefana jaśniała wspaniałym blaskiem miłości dla braci.*

*Patrząc na niego w tych trzech obozach, odnosiłem wrażenie, że zachowuje się tak, jakby biskup przydzielił mu tu placówkę duszpasterską.*

*Swoją gorliwością duszpasterską obejmował najpierw nas, kapłanów. Zastanawiające było dla mnie, jako dla neoprezbitera w 1939 r., że On, młody kapłan, potrafił przez Swą wielką pobożność kapłańską zasłużyć sobie na miano Ojca duchownego. Byli tam przecież kapłani starsi,*

*profesorowie, były wyższe godności kościelne, ale w modlitwach, rozmyślaniach, przewodniczył nam śp. ks. Stefan.*

**Pomysł:**

Jak jest z twoją gorliwością w kroczeniu drogą wiary? Jak często twoje chrześcijaństwo zależy od powierzchownego nastroju? Czy jesteś wytrwały w swoich decyzjach oraz w posługiwaniu w Kościele?

„Jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej służcie sobie nawzajem takim darem, jaki każdy otrzymał”.

(1 P 4,10)

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyn się za nami.*

## STACJA VIII

### JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Kapłan diecezji chełmińskiej, współwzięń, ksiądz Władysław Górski tak po wojnie opowiadał o księdzu Stefanie:

*Ks. Wicek odprawiał Mszę św. w iście katakumbowych warunkach, między pryczami, za kielich służyła mu szklanka, ołtarzem było łóżko, trochę wina i hostię zdobył od księży niemieckich, którzy na swoim bloku mieli przynajmniej kaplicę i Mszę św. Wielu Polaków było wystraszonych tym faktem, że na ich bloku odprawia się Msza św. i protestowali, by ich nie narażać, bo mogą ich czekać represje, ale we Mszy św. uczestniczyli i ze łzami w oczach modlili się.*

## **Pomysł:**

Kogo obawiasz się z otoczenia, w którym żyjesz: w rodzinie, w pracy, w Kościele? Kto lub co tak cię paraliżuje, że trudno ci pełnić wolę Bożą? Błogosławiony książe Stefanie, dodawaj nam odwagi, abyśmy nie stawali się niewolnikami innych osób.

„Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić – wyrocznia Pana”. (Jr 1,8)

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyn się za nami.*

## STACJA IX

### JEZUS TRZECI RAZ UPADA POD KRZYŻEM

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,  
Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Kapłan diecezji włocławskiej, współwięzień, ksiądz Tadeusz Sukiennik tak po wojnie przywoływał wspomnienia o księdzu Stefanie:

*Z ks. Wincentym Frelichowskim zetknąłem się bezpośrednio na I sztubie bloku 28. Szare, smutne życie wypełniało każdy dzień obozu. Więźniowie zmęczeni pracą, zgłodniali, chciwie spożywali lichą strawę obozową i wyczekiwali na schyłek dnia, by złożyć zbolące kości na pryczy obozowej. Każdy był zajęty sobą, myślał tylko o zaspokojeniu głodu. Dzień tu przeżyć było wielką rzeczą. Ks. Wincenty umiał się wznieść wyżej, ponad to szare życie obozowe.*

*Na środku izby stał duży piec, za nim można było się ukryć. I tutaj jeden z kapłanów, przeważnie ks. Wincenty, sprawował ofiarę Nowego Zakonu. Reszta kolegów, przeważnie*

kapłanów, siedziała przy stołach, mając przed sobą menażki i kubki – na wszelki wypadek kontroli władz, lecz w skupieniu i duchu katakumbowym uczestniczyła w ofierze Mszy św.

*Ks. Wincenty obóz uważał za swoją parafię, pamiętał, że dobry pasterz idzie szukać owieczek.*

### **Pomysł:**

Czym jesteś tak zajęty, że myślisz najczęściej tylko o sobie? Dlaczego tak trudno wyjść ci z twojego świata, aby szukać tych, którzy poginęli i potrzebują pomocy? Błogosławiony księżę Stefanie, polecamy Tobie szczególnie małżeństwa oraz kapłanów, którzy przeżywają kryzysy. Stawiaj na ich drodze osoby, które będą walczyły o ich powołania.

„Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe”. (Ga 6,2)

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyn się za nami.*

## STACJA X

### JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Ksiądz Marian Żelazek, werbista, w czasie wojny jeszcze kleryk, święcenia kapłańskie otrzymał w 1948 roku, tak wspominał swoje spotkanie w obozie w Dachau z księdzem Stefanem:

*Pamiętam jak dziś ten dzień 1942 r., w którym Stefan po raz pierwszy przyszedł na nasz blok 28, pokój pierwszy. Nikt nie odważył się dotychczas prowadzić wspólnych modlitw na sztubie. Pociągało to za wiele komplikacji i ryzyka... Stefan nie radził się, wiele nie pytał... Wieczorem przewodniczył już modlitwom, jako rzeczy całkiem naturalnej. Jego gorejący duch kapłański nie pojmował innego stanu rzeczy.*

## **Pomysł:**

Jakie sytuacje lub kto ciebie tak obnaża, że doświadczasz lęku przed modlitwą w obecności innych osób? Dlaczego tak często brakuje ci odwagi, aby się modlić wspólnie z twoimi najbliższymi? Błogosławiony księżu Stefanie, wyjednaj nam u Boga dar męstwa!

„Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie”. (Mt 10,32)

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyń się za nami.*



## STACJA XI

### JEZUS PRZYBITY DO KRZYŻA

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, Ześ przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Werbista, ksiądz Marian Żelazek, jak już wspomniano, w czasie wojny jeszcze kleryk, tak scharakteryzował obecność księdza Stefana w obozie w Dachau:

*Było w nim coś, co odróżniało go od reszty nawet kapłanów, zwracało uwagę drugich, a co nazwałbym gorejącym w nim duchem kapłańskim.*

*To „coś” w Stefanie było przyczyną jego klęsk i zwycięstw w obozie... Potrafiło w Sachsenhausen wzbudzić nienawiść blokowego i przemienić ją wkrótce potem w najwyższy szacunek i uznanie... Stworzyło wokół niego koło gorących i życzliwych kolegów, jak i koło niechętnych i nierozumiejących jego świętych porywów.*

*Słowa jego, gdy mówił na tematy religijne, nie były skrepowane zażenowaniem, nie raziły niemiłym dźwiękiem jakoby wstydu. Przeciwnie, były poważne, godne i naturalne...*

*I to właśnie było znamieniem Jego gorejącego serca kapłańskiego, owa naturalność, dla której nic nadzwyczajnego nie było nawet wpośród koleżeńskiej zabawy przejść do modlitwy i krótkiego skupienia. I udawało mu się to z powodzeniem ku ogólnemu podniesieniu ducha obecnych. Tym na ogół pociągał ludzi świeckich – szczególnie młodych – że z taką naturalnością i powagą, bez cienia pozycy słodkiej albo mdłej pobożności, mówił z nimi na tematy duszy... I przede wszystkim młodzi garnęli się do niego, a i On nie szczędził trudów, by ich szukać w obozie. Jego ambicją nie było szukać młodych dla młodych, dla zaimponowania drugiemu swymi stosunkami, ale jako kapłan myślał przede wszystkim o młodych duszach, narażonych tu w obozie na zewsząd czyhające niebezpieczeństwa.*

### **Pomysł:**

Kto dzisiaj potrzebuje twojej pomocy? Kto potrzebuje twojej obecności? O kogo powinieneś zawalczyć? Czy modlisz się, by Bóg uzdolnił Cię do troski o zbawienie twojego męża, żony, dziecka, drugiego człowieka? Jezus modlił się w Wieczerniku:

„Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie”. (J 17,20)

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyń się za nami.*

## STACJA XII

### JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

W końcu listopada 1944 roku zaczęła się szerzyć w obozie epidemia tyfusu plamistego, połączona z krwawą biegunką. Chorych więźniów umieszczano w obozowym szpitalu, tzw. rewirze, pozbawiając ich jakiegokolwiek opieki. Mimo surowych zakazów ksiądz Stefan śpieszył na pomoc śmiertelnie chorym więźniom. Po pewnym czasie sam się zaraził i zmarł 23 lutego 1945 roku.

Tak śmierć księdza Stefana wspominał po latach współwięzień, arcybiskup Adam Kozłowiecki:

*Zmarł na tyfus ks. Stefan Frelichowski z diecezji chełmińskiej, lat 32. Kapłan idealny, zmarł jako ofiara gorliwości duszpasterskiej. Nie zważając na niebezpieczeństwo zarażenia się, chodził nielegalnymi drogami na bloki tyfuśników, aby nieść im pociechę religijną i ratować dusze.*

*Zaraził się wkrótce sam i padł jako męczennik swego kapłańskiego obowiązku.*

W obozie w Dachau więziono w sumie 2720 duchownych, w tym 2579 kapłanów rzymskokatolickich. Kapłani z Polski stanowili największą grupę 1780 więźniów, z których aż 868 poniosło śmierć.

Ksiądz Stefan zmarł dwa miesiące przed wyzwoleniem obozu. W więzieniach i obozach przeżył przeszło pięć lat. Może zrodzić się pytanie, czy taka właśnie śmierć oraz w takim momencie miała sens.

### **Pomyśl:**

Śmierć ma zawsze sens, gdy przeżywana jest w perspektywie Boga. Bez Niego jest przede wszystkim tragedią. Błogosławiony książe Stefanie, pomóż nam zrozumieć, a jeszcze bardziej zaakceptować, śmierć osób nam najbliższych, a także nasze własne odchodzenie do Domu Ojca. Święty Paweł pisał do Rzymian:

„I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie [...] nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”. (Rz 8,38–39)

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyn się za nami.*

## STACJA XIII

### JEZUS ZDJĘTY Z KRZYŻA

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Najmłodsza siostra księdza Stefana, Marcjanna, tak wspominała oczekiwania w rodzinie na powrót brata oraz jej reakcje po otrzymaniu informacji o jego śmierci:

*Mieszkanie było wysprzątane, wszystko czyste i przygotowane na jego powrót. Każdego dnia go oczekiwaliśmy. W prasie czytaliśmy o wyzwolanych obozach. Czytaliśmy także o wyzwoleniu Dachau. Każdy dzwonek budził naszą nadzieję. Mamusia była przekonana, że powróci na jej imieniny, na dzień 29 lipca, kiedy w Kościele wspominało się Martę. Snuła nawet plany, jak to będzie, kiedy on przyjdzie: Ja na pewno będę myła podłogę, dzwonek, wejdzie Wicek, uniesie mnie do góry i uściska.*

*Pamiętam, jak w pierwszy piątek sierpnia mamusia poszła do zakrystii, w której był ks. Zygfryd Kowalski.*

Zapytała go, co się dzieje, że Wicek jeszcze nie wraca. Tak wielu już powróciło. Pamiętam, że czytaliśmy o powrotach księży z różnych obozów w „Przewodniku Katolickim”. Odpowiedział mamusi, że najlepiej będzie, kiedy uda się do kościoła św. Jakuba, bo tam wrócił właśnie z obozu ks. Plewa i on udzieli nam dokładnej informacji. Gdy mamusia wróciła do domu, jedliśmy właśnie śniadanie. Kiedy powtórzyła nam słowa ks. Kowalskiego, powiedziałam, że ja pójdę do wspomnianego księdza. Kiedy wychodziłam, mamusia przypominała mi jeszcze: „Tylko nie zapomnij kupić pięciu guzików do sutanny”. W kościele odszukałam księdza i usłyszałam, że Wicek nie żyje. Zemdląłam.

Potem zastanawiałam się, jak ja mam to powiedzieć rodzicom. Jak miałam iść do domu i powiedzieć rodzicom, że ich trzeci syn nie żyje. Poszłam po mamusi siostrę, która mieszkała na ul. Słowackiego. Rodzice przeczuwali już smutną wiadomość. Tatuś otworzył nam drzwi, mamusia klęczała i modliła się przed obrazem Serca Jezusowego. Padły pytania: „I co? Jak tam?” Wcześniej ustaliłyśmy z cicią, że powiemy: „Wicek żyje, ale jest chory. Potrzebna mu jest jakaś rekonwalescencja, a zresztą to przecież



*jeszcze wielu nie powróciło”. Tatuś pociągnął mnie jednak do drugiego pokoju i powiedział: „Mów prawdę”. Wyzna-  
łam, że Wicek nie żyje. Wtedy tatuś podszedł do mamusi,  
objął ją i powiedział: „Widzisz Martusiu, nie dane nam  
było dożyć powrotu trzeciego syna. Wicus nie żyje, ale taka  
była wola Boża”.*

### **Pomysł:**

Czy dostrzegasz wolę Bożą w twojej osobistej drodze krzyżowej? Co przeszkadza ci w zaakceptowaniu twojej historii życia? Błogosławiony księżu Stefanie, pomóż mi dostrzec obecność Boga w krzyżu, który noszę!

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyni się za nami.*

## STACJA XIV

### JEZUS ZŁOŻONY W GROBIE

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.*

Śmierć księdza Stefana wywołała pośród współwięźniów poruszenie. Mimo że zdołali się oni już przyzwyczaić do odchodzenia kolegów, przyjaciół, współbraci w kapłaństwie, a ich śmierć najczęściej nie robiła już na nich wielkiego wrażenia, to jednak tym razem było inaczej. Siostra księdza Stefana, Marcjana, tak wracała pamięcią do tamtych dni:

*Pamiętam, jak pod koniec sierpnia przyjechał do nas późniejszy biskup, ks. Bernard Czapliński i przywiózł pośmiertną maskę Wicka. Zrobił ją Stanisław Bieńka, student medycyny, który także od początku wojny włączony był po różnych obozach. Dwa miesiące przed śmiercią brata pracował w rewirze chorych na tyfus. Z bratem znali się jeszcze sprzed wojny, ponieważ on także był harcerzem. W ostatnich dniach, kiedy Wicek przychodził pomagać*

chorym, i potem, kiedy leżał już chory, często ze sobą przebywali. Po śmierci brata zastanawiał się, co ma zrobić, żeby choć cząstkę brata zabrać do kraju. Ponieważ w tym pomieszczeniu było trochę wapna, postanowił zrobić odlew maski. Nigdy wcześniej tego nie robił, ale udało się.

Kiedy rano więźniowie szli do pracy, zawołał ks. Bernarda Czaplińskiego i oznajmił mu, że brat nie żyje. Kiedy więźniowie wracali z pracy, ponownie zwrócił się do ks. Czaplińskiego i zapytał, które z palców księdza są konsekrowane. Wyciągnął z nich dwie cząstki kostek. Jedną z nich zagipsował w masce, drugą natomiast umieścił w kawałku wapna, z którego zrobił mały kawałek kredy. Wieczorem, podczas modlitw za Wicka, księża wpadli na pomysł napisania wspomnień o bracie. Najwięcej natrudzili się przy tym ks. Czapliński i ówczesny kleryk werbiistów Marian Żelazek. Ten ostatni spisywał wspomnienia w ubikacji, bo tylko tam można było to niepostrzeżenie czynić. Następnie maskę wraz ze wspomnieniami wyniesiono na plantację i zakopano. Postanowiono, że ten, kto przeżyje, przewiezie zakopane rzeczy do Polski. Po wyzwoleniu obozu były problemy z odszukaniem zakopanego

skarbu, jednak w końcu odnaleziono to miejsce. I tak maska trafiła do nas.

### **Modlitwa:**

Boże, dziękujemy Ci za to, że dałeś odwagę oraz wrażliwość współwięźniom księdza Stefana. Obdarz ich oraz wszystkich męczenników II wojny światowej łaską przebywania z Tobą w niebie. Boże, dziękujemy Ci za relikwie błogosławionego księdza Stefana.

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyn się za nami.*

## ZAKOŃCZENIE

Po zakończeniu wojny pamięć o księdzu Stefanie była przechowywana w kilku środowiskach. Jednym z nich była jego najbliższa rodzina. Szczególną rolę odgrywała w niej najmłodsza siostra Marcjanna. Przez lata uczestniczyła w różnych spotkaniach organizowanych przez harcerzy, kleryków oraz parafie, którym bliski był jej brat, a jednocześnie kapłan i męczennik. Wiemy również, że zarówno ona sama, jak i jej najbliższa rodzina musiała się uczyć nowego patrzania na księdza Stefana. Tak wspominała pewne wydarzenie:

*Pamiętam kiedy byliśmy całą rodziną w Pelplinie, to ojciec franciszkanin, przed którym składaliśmy zeznania, już w trakcie procesu zapytał mnie: „A ty jak modlisz się za wstawiennictwem brata?” Odpowiedziałam, że ja się wcale nie modłę do brata. On na to: „Jak to, nie modlisz się do brata? Dlaczego? Przecież my wszyscy tu obecni modlimy się i prosimy, aby za jego życie wyniósł go Bóg na ołtarze”. Uważałam, że ja – jako najbliższa jego rodzina – nie*

powinnam się modlić do niego. Od tego dnia zmieniło się jednak, zaczęłam się modlić. Tatuś już w tym czasie nie żył. Myślę, że my z mamą patrzyliśmy od tego dnia na Wicka inaczej.

Na pytanie, jak się modli dzisiaj za wstawiennictwem błogosławionego księdza Stefana, jego siostra odpowiedziała tak:

*Ja się nie modłę, ja z nim rozmawiam o wszystkim. Mówię mu: „Widzisz Wicek, dzisiaj wydarzyło się to i to. Jak ty byś postąpił?” Rozmawiam z nim szczególnie w nocy, kiedy nie mogę zasnąć. Przychodzą wtedy do głowy różne myśli i zdarzenia z całego minionego dnia. Wszystkie je przedstawiam Wickowi. Proszę go o łaski, ale ja z nim przede wszystkim rozmawiam i jestem przekonana, że on te moje troski przekazuje dalej.*

### **Modlitwa:**

Błogosławiony księżu Stefanie, bądź naszym orędownikiem, towarzysz nam podczas przemierzania

naszych dróg krzyżowych. A w naszej codzienności przynaglaj nas do rozmowy z Bogiem.

*Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste,  
zmiłuj się nad nami.*

*I Ty, któraś współcierpiała, Matko Bolesna,  
przyczyń się za nami.*

## Słowo Papieża

Przyjmujemy z wielką wdzięcznością świadectwo życia błogostawionego Wincentego Frelichowskiego, współczesnego bohatera, kapłana i człowieka pokoju, jako wezwanie dla naszego pokolenia. Pragnę zawierzyć dar tej beatyfikacji w sposób szczególny Kościołowi toruńskiemu, aby strzegł i rozszerzał pamięć wielkich dzieł Boga, jakie dokonały się w krótkim życiu tego kapłana. Zawierzam ten dar nade wszystko kapłanom tej diecezji i całej Polski. Ksiądz Frelichowski już na początku swojej drogi kapłańskiej napisał: „Muszę być kapłanem według Serca Chrystusa”. Jeśli ta beatyfikacja jest wielkim dziękczynieniem Bogu za jego kapłaństwo, to jest również uwielbieniem Boga za cuda Jego łaski, jakie dokonują się przez ręce wszystkich kapłanów — również przez wasze ręce.

Św. Jan Paweł II  
Toruń, 7 VI 1999 roku